

„... QUONIAM IN AETERNUM MISERICORDIA EIUS” (Ps 135)

„Święty Paweł Apostoł, który doświadczył na sobie – i to niejednokrotnie – tajemnicy niezmiernego Miłosierdzia Bożego, głosi całemu światu «dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi», który «nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym» (Tt 3, 5). Akcentuje mocno tę prawdę, że «Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia» (Ef 2, 4-5). W ślad za Maryją, która wielbiła w swym hymnie dziękczynnym Miłosierdzie Boga (por. Łk 1, 50.54), i Zachariaszem (por. Łk 1, 72), wyśpiewuje słowa uwielbienia i wdzięczności za okazywane wciąż ludziom niezmiernie miłosierdzie: «Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga» (2 Kor 1, 3-4). Apostoł Narodów uświadamia przy tym sobie i innym to, iż miłosierna miłość Chrystusa jest tajemnicą «przewyższającą wszelką wiedzę» (Ef 3, 19); niemniej jednak zachęca chrześcijan do tego, by usiłowali «ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość» (Ef 3, 18) tej właśnie tajemnicy i aby tą drogą doszli do całej Pełni Bożej (por. Ef 3, 19). Z cytowanych tutaj i z innych słów Apostoła można wyciągnąć uzasadniony w pełni wniosek, iż tajemnica Miłosierdzia Bożego, względnie Boga bogatego w miłosierdzie, wymaga poznawania oraz oddawania przez chrześcijan czci jej należnej. I te właśnie dwa aspekty, albo raczej wymogi, stały się w ostatnich kilkudziesięciu latach przedmiotem wnikliwych analiz teologicznych¹ – napisał Lucjan Balter (1936–2010) we *Wprowadzeniu* do książki

¹ L. Balter, *Wprowadzenie*, w: *Wobec Tajemnicy Bożego Miłosierdzia* (red. L. Balter), Poznań 1991, s. 5.

Wobec Tajemnicy Bożego Miłosierdzia, zawierającej materiały z symposium (1978) oraz późniejszych kongresów, które były poświęcone problematyce Miłosierdzia Bożego. Problematyka ta obecna w jego refleksji teologicznej od kilkudziesięciu lat², ma osadzenie w doświadczeniu bardzo dawnym³

W bogatej refleksji teologicznej L. Baltera, szczególne miejsce zajmuje Miłosierdzie Boże, z niezwykłą wytrwałością⁴, aby przyczynić się, „do pogłębiania znajomości Miłosierdzia Bożego”⁵, a w oparciu o *Dzienniczek św. Siostry Faustyny – Heleny Kowalskiej* zagadnienia: Trójca Święta, Kult Miłosierdzia Bożego, Matka Boża, Zagadnienia i sprawy eschatologiczne.

² Od publikacji najstarszych np. „...*Bo Jego miłosierdzie na wieki*” (Ps 135) (red. i wstęp), Poznań 1972; *Wolanie Kościoła naszych czasów*, ComP 1(1981) nr 1-2, s. 30-40, do tych z ostatnich lat: *Die Heilige Dreifaltigkeit und Maria im Lichte des „Tagebuches” der heiligen Faustyna Kowalska († 1938)*, w: *Forum Katholische Theologie* (wyd. L. Scheffczyk, K. Krenn, A. Ziegenaus), 17(2001) z. 2, s. 128-140; *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie* (red. L. Balter), Kolekcja Communio, t. 15, Poznań 2003, s. 5-20; *Kościół jako sakrament Bożego miłosierdzia*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, dz. cyt., s. 151-173.

³ O czym sam pisze: „Niech mi będzie wolno – chociaż ma to być słowo wstępne do publikacji poważnej, teologicznej – zacząć od paru wspomnień bardziej osobistych. Wilno – lata wojny, okupacji. Dni pełne grozy i niebezpieczeństw. Ktoś przychodzi do nas, do naszego mieszkania, i mówi o «nowym» nabożeństwie. Zostawia także jakąś kartkę z modlitwami do Miłosierdzia Bożego. Nie przypominam już sobie dokładnie, jakie to były modlitwy: koronka, nowenna czy też litania do Bożego Miłosierdzia? Nie pamiętam także czy i jak często odmawialiśmy te modlitwy. W pamięci mojej pozostało jedynie to, że chyba codziennie, zwłaszcza zaś w chwilach szczególnie dramatycznych i trudnych (naloty, bombardowania, łapanki itd.) klękaliśmy wspólnie do modlitwy i odmawialiśmy głośno Psalm 91(90) w przekładzie J. Kochanowskiego: «Kto się w opiekę odda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu» – Psalm wyrażający wielką wiarę w dobroć najlepszego Ojca – Boga i bezgraniczne zaufanie do zarządzeń Jego miłosiernej Opatrzności. Zarzucano później, że nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego szerzyło się oddolnie wśród ludzi w szczególnie sprzyjających mu warunkach wojennych. Czy zarzut ten był jednak w pełni słuszny i uzasadniony? Inne wspomnienie: lata powojenne – nowicjat Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich. Zastajemy po swoich poprzednikach swoistą praktykę codziennego odmawiania przed wieczerną litanii do Miłosierdzia Bożego. Krótkie zastanowienie: czy mamy ten zwyczaj kontynuować? I oto ponad pięćdziesięciu młodych ludzi podejmuje decyzję: oczywiście, będziemy także codziennie odmawiali wieczorem litanie do Miłosierdzia Bożego. Realizacja tej decyzji nie przedstawia w nowicjacie większych trudności” L. Balter, *Wstęp*, w: „...*Bo Jego miłosierdzie na wieki*”, dz. cyt., s. 5.

⁴ „nawet moi koledzy, teologowie polscy, niejednokrotnie mi sugerowali, żebym się zajął czymś poważniejszym i dał «święty spokój» Bożemu Miłosierdziu” L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu*, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, dz. cyt., s. 9.

⁵ L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego na tle kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej (30 kwietnia 2000)*, *Wiadomości Diecezjalne Siedleckie* 69(2000) nr 5, s. 257.

1. Trójca Święta

Uwielbieniem Trójcy Świętej rozpoczyna się *Dzienniczek św. Siostry Faustyny Kowalskiej*: „Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego. Bądź uwielbiona we wszystkich dziełach i tworach Swoich. Niech będzie podziwiana i wysławiana wielkość Miłosierdzia Twego, o Boże” (Dz. 5)⁶. Po pierwszych ślubach (30.04.1928) odczuła Siostra Faustyna obecność Trójcy Świętej w sobie, jak sama pisze: „Jednak po ślubach ciemność panowała w duszy blisko pół roku. Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. Usłyszałam w duszy te słowa: Tyś radością moją, tyś rozkoszą Serca Mojego. Od tej chwili uczułam w sercu – czyli we wnętrzu – Trójcę Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecię ze swym ukochanym Ojcem” (Dz. 27). Nieco później napisała o kolejnym doświadczeniu: „W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świ[ętej], o Istocie Bożej. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest Ten Bóg... W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej Jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okręzały niebo i ziemię. Nic nie rozumiejąc z tego, zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z Ranami jaśniejącymi. A z onej jasności było słyhać głos taki: Jakim jest Bóg w Istocie Swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki. Jezus mi powiedział: Poznaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego. Po chwili Jezus zakreślił ręką znak krzyża i znikł” (Dz. 30)⁷

Siostry Faustyny opis doświadczenia Trójcy Świętej podczas medytacji „w jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty” (Dz. 30) L. Balter określa „czysto ludzkim wprowadzeniem”⁸ i zalicza do „wizji wyobrazeniowych”⁹ L. Balter zaznaczając, że „choć Faustyna nie rozumie tego, co ogląda”¹⁰, zapis: „ujrzałam jasność

⁶ *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej Profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków – Stockbridge – Rzym 1981, s. 6 (dalej skrót: Dz.).

⁷ Tamże, s. 15n.

⁸ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja w świetle „Dzienniczka” św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Mariologia na przełomie wieków* (red. L. Balter, P. M. Lenart), Częstochowa–Niepokalanów 2001, s. 49.

⁹ Tamże; zob. tamże, s. 43; por. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 520; L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 1982, s. 205nn; S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 455nn.

nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam” (Dz. 30), „wskazuje dosyć wyraźnie na Trzy Osoby Boskie”¹¹ Następnie zwraca uwagę na *słowa*, które Siostra widzi. Zaznacza, że wprawdzie słowa te nie zostały zapisane, a tylko opisane: „A z tej Jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okręzały niebo i ziemię” (Dz. 30), to przypominają mu „boskie energie”, o których mówi teologia wschodnia. Stąd jego pytanie: „Czyżby to były, pomijane milczeniem na Zachodzie, a rozwijane wnikliwie przez teologię wschodnią boskie energie?”¹² Teolog prawosławny P. Evdokimov przypomina, że „*Credo* chrześcijańskie określa Chrystusa jako «Światłość ze Światłości», chrzest zaś nazywa się na Wschodzie «oświeceniem»¹³ Następnie cytuje słowa św. Grzegorza z Nyssy: „w miarę jak duch się zbliża do wizji Boga, zaczyna widzieć niewidzialność natury Boskiej”¹⁴ Czyż tu nie chodzi, i nie dokonuje się to samo, co *Credo* określa *Światłość ze Światłości*, św. Grzegorz z Nyssy zaczyna widzieć niewidzialność natury Boskiej oraz Siostry Faustyny jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności i Jezusowe polecenie skierowane do świętej: poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego¹⁵

Głębia tajemnicy Boga w Trójcy Osób objawiającego się w światłości i dającego się poznać przez doświadczenie – niezmiennie źródło Objawienia i odbiorca w różnych czasach – dotyczy jednego zbawienia. Albowiem „spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej (por. Ef 1, 9), dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury (por. Ef 2, 18; 2P 1,4)”¹⁶ Stąd taka zbieżność poznania przez doświadczenie, czy przez wizje. Zbliżając się do nieprzystępnej światłości człowiek sam staje się światłością. L. Balter zaznacza, że warto tu dodać zacytowane przez P. Evdokimova słowa św. Grzegorza Palamasa: „Uczestniczący

¹⁰ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 49.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże; por. W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego* (tłum. M. Szczaniecka), Warszawa 1989, s. 59; P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, passim; F. Courth, *Bóg Trójjedynnej Miłości*, Poznań 1997, s. 250nn.

¹³ P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 126; zob. L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 50.

¹⁴ P. Evdokimov, *Prawosławie*, dz. cyt., s. 126.

¹⁵ Zob. L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 50.

¹⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, nr 2.

w energii Boskiej staje się sam w pewnym sensie światłością”¹⁷ Albowiem jest to dostępne każdemu, kto kocha Boga, jak to wyraża w modlitwie Siostra Faustyna: „Boże w Trójcy Jedyny. – Pragnę Cię tak kochać, jak jeszcze Cię żadna dusza ludzka nie kochała, a chociaż jestem dziwnie nędzna i maleńka, to jednak kotwicę ufności swojej zapuściłam tak głęboko w przepaść miłosierdzia Twojego – Boże i Stwórco mój. – Pomimo wielkiej nędzy mojej nie lękam się niczego, ale mam nadzieję śpiewać pieśń chwały wiecznie. Niech żadna dusza nie wątpi, chociażby była najnędzniejsza, póki żyje – każda może się stać wielką świętą, bo wielka jest moc łaski Bożej. Od nas zależy tylko nie stawiać oporu działaniu Bożemu” (Dz. 283), również, by stać się światłością, jak później zanotuje: „O Trójco Święta, Boże Wiekuisty, pragnę błyszczeć w koronie miłosierdzia Twego, jako malutki kamień, którego piękność zależy od Twego promienia światła i niepojętego miłosierdzia. Wszystko, co piękne jest w duszy mojej, Twoim jest, o Boże, ja zawsze sama z siebie jestem nicością” (Dz. 617). W tę nieprzystępną światłość wychodzi i może w nią wejść tylko Jezus, jak zapisuje Siostra: „W piątek po Komunii św. zostałam przeniesiona w duchu przed tron Boży. Przed tronem Bożym widziałam Moce niebieskie, które bez przestanku wielbią Boga. Poza stolicą widziałam jasność nieprzystępną dla stworzeń, wchodzi tam tylko Słowo Wcielone, jako Pośrednik. Kiedy Jezus wszedł do onej jasności, usłyszałam te słowa: napisz zaraz co słyszysz: Jestem Panem w istności Swojej i nie znam nakazów ani potrzeb. Jeżeli powołuję stworzenia do bytu – jest to przepaść miłosierdzia Mego. I w tej chwili ujrzałam się w naszej kaplicy jako przedtem, w swoim kłęzniku” (Dz. 85).

Jedność Trójcy Świętej opisana przez Siostrę Faustynę jako „jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności” (Dz. 30), L. Balter nazywa „Potrójną Jasnością” i zauważa, że „obok «Potrójnej Jasności» pojawia się, ale już nie w widzeniu, tylko w refleksji s. Faustyny i w wypływającej z niej modlitwie «Troista Świętość»”¹⁸ Określenia „Troista Świętość” Siostra Faustyna użyła w modlitwie: „Wiekuista Miłości, głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno

¹⁷ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 50; P. Evdokimov, *Prawosławie*, dz. cyt., s. 131.

¹⁸ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 51. Siostra Faustyna używa określenia „trzy źródła jedności”, a także „jedność troista”: „ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu, ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Jest to jedność troista, która jest niepojęta, nieskończoność” (Dz. 420).

Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzasz nikim. O Miłości Boża, żywa krynico, wylej się na nas niegodne stworzenia Twoje, niechaj nędza nasza nie wstrzymuje potoków miłości Twojej, wszak dla miłosierdzia Twego nie masz granic” (Dz. 1307).

W opisach Trójcy Świętej siostry Faustyny w jasności nieprzystępnej obok trzech źródeł jasności, Troistej Świętości, pojawiają się trzy drzwi, na co zwraca uwagę L. Balter, przytaczając zapis z *Dzienniczka*: „Niedziela przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych. Kiedy się kończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu, ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności – w drzwi drugie, do wnętrza jedności. Jest to jedność troista, która jest niepojęta, nieskończoność” (Dz. 420)¹⁹

Jedność Trójcy Świętej w naturze Boskiej jest jednością w ekonomii zbawienia. L. Balter pisze: „Jedność Osób Trójcy Świętej jest tak ściśła, że gdy Faustyna podczas wizji mistycznej w styczniu 1937 roku usłyszała słowa: «Chcę cię poślubić sobie», rozważała z lękiem, «co by to za zaślubiny były» (Dz. 912), traktując Boga jako Jedność i nie odróżniając już Osób, o których dopiero co napisała”²⁰ Następnie przytacza zapis z *Dzienniczka*: „W pewnym momencie, obecność Boża przeniknęła całą moją istotę, umysł mój został dziwnie oświecony w poznaniu Jego Istoty, przypuścił mnie do poznania Swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna ich Istota, On jest Sam, jeden, jedyny, ale w Trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Jedno, absolutnie jedno są. Miłość Jego przenios-

¹⁹ Przedstawiając temat Trójcy Świętej w świetle *Dzienniczka św. Faustyny Kowalskiej* L. Balter nie podejmuje wyraźnej refleksji teologicznej nad tą prawdą, poza krótkim odniesieniem do teologii wschodniej o energiach, czy w Deklaracji *Dominus Iesus*, ale bez dłuższego komentarza, ogranicza się do wprowadzenia, w którym dokładnie mówi o czasie i miejscu wizji zapisanych w *Dzienniczku* przez siostrę Faustynę.

²⁰ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 54.

ła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze Sobą. Kiedy byłam złączona z jedną, to także byłam złączona z drugą i trzecią, tak że jak się łączymy z jedną, przez to samo łączymy się z tymi dwiema Osobami – tak samo jak z jedną. Jedna jest Ich wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela Jedna z Trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z Trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej; tym szczęściem karmią się święci. Szczęście jakie tryska z Trójcy Przenajśw. uszczęśliwia wszystko co jest stworzone, tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek. W tych chwilach dusza moja doznała tak wielkich rozkoszy Bożych, których trudno mi wyrazić" (Dz. 911).

Niepojęta głębia Tajemnicy Trójcy Świętej zwraca szczególną uwagę. L. Balter zaznacza: „Jeszcze dwie notatki *Dzienniczka* zasługują na specjalne podkreślenie"²¹. Pierwsza z Wigilii Bożego Narodzenia 1937 roku: „W tej to chwili poznałam głębiej Trzy Boskie Osoby, Które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, żeśmy dopiero zaczęli swoją kontemplację. O, jak wielkie jest Miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do takiego wielkiego udziału w swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem" (Dz. 1439) wyraża głębię łączności z Bogiem i podkreśla dominację miłości miłosiernej nad sprawiedliwością. Druga notatka, z 18 marca 1937 roku, idzie po tej samej linii: „Poznałam pewną łaskę, która mnie wprowadza w wielką zażyłość i łączność z Panem. Daje mi ją poznać przez wewnętrzne światło, daje poznać wielkość i świętość Swoją i jak łaskawie się zniża do mnie (...) Łaska ta pociągnęła mnie w sam żar miłości Bożej, poznała Troistość Jego i absolutną jedność Istoty Jego. Łaska ta jest odmienną od wszystkich łask, jest tak wysoce duchowna, że niedokładny mój opis o niej, ani cienia nie umie tego wyrazić" (Dz. 1019-1020). Na koniec przywołuje L. Balter „Doktora łaski", zaznaczając: „Jakże bliskie, ale i dalekie zarazem, są te słowa Faustyny o modlitwie św. Augustyna, zapisanej na samym końcu jego żmudnych, wieloletnich dociekań nad Tajemnicą Trójcy Świętej"²². Św. Augustyn pisze w dziele o Trójcy Świętej: „Pragnąłem widzieć siłami umysłu to, w co uwierzyłem. Wiele dociekałem, wiele pracowałem. Panie, Boże mój, jedyna nadziejo moja, wysłuchaj mnie, abym nie uległ zmęczeniu i nie zaniechał poszukiwania Ciebie, ale bym zawsze gorliwie szukał oblicza

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 55.

Twego. Ty sam daj mi siły na poszukiwanie (...) Wybaw mnie, Panie, od wielomóstwa, z powodu którego cierpię w głębi mej duszy tak nędznej wobec Ciebie, ale uciekającej się do Twego miłosierdzia (...) Skoro przyjdziemy do Ciebie, ustanie ta wielość słów (por. 1 Kor 13, 8), które wypowiadamy nie dosięgając Ciebie, Ty jeden będziesz wszystko we wszystkim (por. 1 Kor 16, 28) i bez końca będziemy wypowiadali jedno, chwając Cię w jedności i w Tobie stawszy się jednością (por. J 17, 21), Panie Boże jedyny, Boże Trójco”²³

2. Kult Miłosierdzia Bożego

Bóg jedyny w Trójcy Osób, którego Istoty nikt nie może zgłębić, daje się poznawać przez rozważanie przymiotów Jego, a szczególnie Jego miłosierdzia. L. Balter spostrzega: „Przeglądając *Dzienniczek* s. Faustyny łatwo można zauważyć, że nie mówi ona nigdy o Miłosierdnym lub Najmiłosierniejszym Chrystusie, ale zawsze o Miłosierdziu «Moim», «Pańskim», «Bożym», «Twoim» – w zależności od konkretnej sytuacji: gdy przytacza słowa Chrystusa, wówczas występują przeważnie takie zwroty, jak «Miłosierdzie Moje», «w Miłosierdziu Moim» lub «Król Miłosierdzia»; kiedy sama zwraca się do Chrystusa lub do Trójcy Świętej, z którą czuje się głęboko związana, wówczas mówi «Miłosierdzie Twoje»; gdy z kolei referuje sprawy związane z tą problematyką posługuje się zwrotem «Miłosierdzie Boże», albo niekiedy – w odniesieniu do Chrystusa – «Miłosierdzie Pańskie». Układane przez nią modlitwy zaadresowane są natomiast z zasady do «Miłosierdzia Bożego» (...) Analiza wypowiedzi s. Faustyny prowadzi zatem do wniosku, teologicznie skądinąd w pełni uzasadnionego, że przedmiotem czci w kulcie Miłosierdzia Bożego jest samo Miłosierdzie ujmowane łącznie – choć niekiedy także rozdzielnie – w potrójnym swoim wymiarze. Najpierw, a zarazem jak gdyby wyjściowo, chodzi tu o Miłosierdzie Boże rozważane jako «największy przymiot Boga», następnie o to samo Miłosierdzie, ale «ucieleśnione» – by się tak wyrazić – w sposób pełny i możliwie najgłębszy w tajemnicy Chrystusa, będącego samym «Miłosierdziem Wcielonym», wreszcie o Miłosierdzie realizowane przez Chrystusa jako «Króla Miłosierdzia» podczas Jego życia ziemskiego i w chwale. Nazwa «Miłosierdzie Boże» w dwu pierwszych przypadkach jest jak najbardziej uzasadniona; rozchodzi

²³ Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej* (tłum. M. Stokowska), Poznań – Warszawa – Lublin 1963, s. 458-459.

się bowiem zawsze o Miłosierdzie samego Boga, objawiane stopniowo światu. Również gdy się połączy dwa lub trzy wymiary tegoż Miłosierdzia, zasadnicza nazwa nie powinna ulec zmianie. Jedynie przypadek trzeci, rozważany oddzielnie, może budzić pewne wątpliwości. Sama s. Faustyna, zwracając się wprost do Chrystusa, używa na ogół zwrotu «Miłosierdzie Twoje», mówiąc zaś o Chrystusie posługuje się niekiedy wyrażeniem «Miłosierdzie Pańskie». Skoro jednak w Kościele przyjęła się zwyczaj zamiennego stosowania tytułów: «Bóg» i «Pan», i skoro mówi się powszechnie – nie wywołując tym żadnego zdziwienia – o «Słowie Bożym», o «kulcie Serca Bożego», itp., nic nie stoi na przeszkodzie, by także – mając na uwadze Miłosierdzie realizowane przez Chrystusa jako Boga-Człowieka – posługiwać się nazwą: «Miłosierdzie Boże»²⁴

Różnorodność form kultu Bożego jest, jak ukazuje historia Kościoła, koniecznością życia chrześcijańskiego. Wiele form przychodzi jako wyraźny nakaz, np. kult Bożego Ciała, Najświętszego Serca Jezusowego, a w XX wieku kult Bożego Miłosierdzia. Kult Serca Jezusowego nazywa się *najbardziej wypróbowaną formą religijności* (Leon XIII), jakby sumą całej naszej *religii normą coraz doskonalszego życia* (Pius XI)²⁵ Wymaga „pełnego i bezwzględnie poświęcenia się miłości Boskiego Zbawiciela”²⁶ Jednakże kult Najmiłosierniejszego Zbawiciela nie tylko nie stoi w sprzeczności z kultem Serca Jezusowego, ale też nie rywalizuje z nim, ani go nie zasłania, tylko go rozszerza, pogłębia i uzupełnia, dzięki temu „wierni lepiej poznają stosunek Boga do ludzi i pojmują, że nie tylko Zbawiciel ich kocha, ale że przede wszystkim lituje się nad nimi, byleby się zwracali do Niego w duchu pokuty i z ufnością”²⁷

Głównym celem kultu Miłosierdzia Bożego jest obudzenie ufności do Boga przez jedyne Pośrednika Jezusa Chrystusa, „obudzenie ufności ku Bogu w sercach ludzi stojących nad brzegiem przepaści”²⁸ Tak więc „prośmy zatem i błagajmy Jego miłosierdzie, abyśmy trwali w miłości nienagannie i wolni od jakiegokolwiek ułomności ludzkiej”²⁹

²⁴ L. Balter, *Teologiczno-pastoralne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego*, *Collectanea Theologica* 51(1961) fasc. II, s. 35-37

²⁵ Zob. Pius XII, Encyklika *Haurietis aquas*, nr 44.

²⁶ Tamże, nr 42.

²⁷ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w Dzielach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 75.

²⁸ Tamże.

²⁹ Z listu św. Klemensa I, papieża, do Koryntian, *Liturgia Godzin*, t. 3, Poznań 1987, s. 391n.

Boga czcimy we wszystkich Jego przymiotach. Jakkolwiek „wszystkie doskonałości Boga zasługują na uwielbienie, w naszych jednak czasach nędza ludzkości woła przede wszystkim o miłosierdzie”³⁰ Jezus mówi do Siostry Faustyny w czasie Mszy świętej, co zanotowała w *Dzienniczku*: „pragnę, aby adoracja tu była w intencji uproszenia miłosierdzia dla świata” (Dz. 1070).

Podjmując temat *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle „Dzienniczka” bł. Faustyny*, L. Balter wyjaśnia: „Tytuł poniższych refleksji został wybrany świadomie, po dłuższym namyśle. Chodzi bowiem o to, że zapiski bł. Faustyny Kowalskiej – także dotyczące kultu Bożego Miłosierdzia – mają różną wartość: niekiedy odnotowuje ona swe przeżycia mistyczne, a w nich słowa pochodzące, być może, od samego Chrystusa, kiedy indziej natomiast mówi tylko o sobie, snuje własne refleksje, bądź też coś od siebie stara się dopowiedzieć. Nie powinno się zatem zakładać z góry, że wszystkie wywodzące się – jak to się niekiedy mówi – z inspiracji s. Faustyny formy kultu Miłosierdzia Bożego mamy się im dokładnie przyjrzeć, biorąc za podstawę właśnie jej notatki. Opierając się więc na *Dzienniczku*, który s. Faustyna zaczęła pisać 28 lipca 1934 r. (wypełniając w ten sposób wyraźne polecenie swego spowiednika, ks. M. Sopoćko), przedstawimy najpierw – w porządku chronologicznym – poszczególne formy kultu Miłosierdzia Bożego, by następnie – po krótkim przerywniku poświęconym postawie samej s. Faustyny w tej kwestii – wydobyć z tych faktów i konkretów właściwą dla nich treść teologiczną”³¹ Formy zaś kultu Bożego Miłosierdzia to: Obraz Jezusa Miłosiernego, Święto Miłosierdzia Bożego, Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz Godzina Miłosierdzia.

Na pierwszy plan wysuwa się Obraz Jezusa Miłosiernego. Pisze o tym Siostra Faustyna w tej wersji *Dzienniczka*, którą rozpoczęła spisywać. Wskazuje na to umieszczona na początku data: Wilno, 28.07.1934³² Data z pierwszych stron *Dzienniczka* wskazuje na to, że Siostra Faustyna zaczęła spisywać swe przeżycia po zakończeniu

³⁰ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w Dzielach Jego*, t. 1, Białystok 2008, s. 38.

L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle „Dzienniczka” bł. Faustyny*, w: *Miłosierdzie źródłem nadziei* (Z. Rutkowski), Żąbki 1958, s. 9.

³² O. Jerzy Mrówczyński, Vice-Promotor Wiary w procesie Informacyjnym wyjaśnia chronologię pisania *Dzienniczka*: „Od ks. M. Sopoćko dowiadujemy się, że S. Faustyna spaliła pewną część *Dzienniczka*. Powiadomiony o tym, polecił jej za pokutę odtworzyć z pamięci treść zniszczoną, a jednocześnie na bieżąco notować swe przeżycia. To właśnie spowodowało zagmatwanie chronologii faktów w poważnej części notatek Sługi Bożej. Świadoma zresztą tego, zamieszczała ona czasem daty wydarzeń, o innych zaś sprawach pisała bez dat, posługując się określeniem – w pewnej chwili. Skutkiem tego zdarzyło się kilka powtórzeń tego samego faktu lub przeżycia, np. por. nr 993 i 996. Widać, że Autorce

malowania obrazu (czerwiec 1934 roku). Mimo, iż bezpowrotnie przepadły nieistotne szczegóły z wersji spalonej, to zasadnicza myśl, przyświecająca idei namalowania Obrazu, tak jasno jawi się z *Dzienniczka*, że wszystko co istotne w życiu siostry Faustyny związane jest z tym Obrazem³³ Już w Wilnie w 1934 roku siostra Faustyna pisze o przeżyciu w Płocku: „1934 rok 22 lutego. Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błydy. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako Swej chwały” (Dz. 47-48). Spowiednik w Płocku wyjaśnia, że chodzi o obraz Jezusa w duszy siostry Faustyny, jak zapisała w *Dzienniczku*: „Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, otrzymałam taką odpowiedź: że to się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: maluj obraz Boży w duszy twojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału usłyszałam znowu takie słowa: Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia” (Dz. 49). Jezus przynagla do malowania: „jeżeli zaniedbasz malowanie tego obrazu i całego

nie chodziło o chronologię, czy kolejność faktów, ale zależało jej, aby rzeczy same ponotować. Sługa Boża zaczęła pisać *Dzienniczek* w roku 1934. Pierwszy wiersz i notatka nosi datę: 28 lipca 1934 r. (nr 1-5). Dalej pisze retrospektywnie, wracając do wspomnień najpierw z roku 1925 (nr 7-39), poczym przechodzi do roku 1929 (nr 40-46) i 1931 (nr 47-54). Pomijając rok 1930 i 1932 rozpoczyna od faktów z roku 1933 (nr 55-63). Urywa jednak tok opowiadania i dość nieoczekiwanie powraca do roku 1928 (nr 64-84). Po tym wspomnieniu notuje część spraw bieżącego roku 1934 (nr 85-161), który znowu urywa, aby dopełnić poprzedni rok 1933 (nr 164-272). Na pozostawionych w pierwszym zeszytych stronach 77 i 78 wpisała później w styczniu 1937 roku swoje postanowienia (nr 162-163). Dopiero teraz w zasadzie s. Faustyna pisze już wszystko na bieżąco, a akcenty wspomnieniowe dotyczą zaledwie kilku dni, czy tygodni. Tak więc najpierw kończy rok 1934 (nr 273-351), potem przedstawia rok 1935 (nr 352-584), dalej kontynuuje rok 1936 (nr 585-858) i rok 1937 (nr 859-1448). Lata choroby dają jej nieco więcej czasu na pisanie i dlatego są najpoważniej reprezentowane na kartach *Dzienniczka*. Rok śmierci (1938) wypełnia ostatnią część *Dzienniczka* (nr 1449-1803)” J. Mrówczyński, *Wprowadzenie*, w: *Dzienniczek Sługi Bożej S.M. Faustyny Kowalskiej*, dz. cyt., s. XXIII n.

³³ Zob. L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 10.

dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu” (Dz. 154). Udręczona trudnościami w spełnieniu woli Jezusa, chce uwolnić się od tego obowiązku: „Kiedy chciałam się usunąć od tych wewnętrznych natchnień, Bóg mi powiedział, że będzie żądał w dzień Sądu ode mnie wielkiej liczby dusz. Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda tego malowania obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed ślubami wieczystymi, prosić Ojca Andrasza, żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi Ojciec Andrasz dał mi taką odpowiedź: nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy” (Dz. 52-53).

Prawdziwym wsparciem okazał się ks. Michał Sopoćko, doświadczony duszpasterz oraz teolog, przygotowujący w tym czasie rozprawę habilitacyjną z pedagogiki, którego Siostra Faustyna poznała przez widzenie wewnętrzne. Ks. Sopoćko po paru różnorakich próbach „przekonał się” do Siostry Faustyny i zajął się sprawą malowania Obrazu. Znalazł malarza E. Kazimierowskiego, któremu Siostra Faustyna osobiście wyjaśniła, jak ma wyglądać ten obraz³⁴. Wskazówką dla malarza mogły być słowa zapisane przez Siostrę Faustynę: „spojrzenie moje z tego obrazu jest takie, jako spojrzenie z krzyża” (Dz. 326).

Malowanie Obrazu trwało dłuższy czas: „Ze «Wspomnień» ks. M. Sopoćko wynika, że s. Faustyna dosyć często bywała u E. Kazimierowskiego podczas malowania obrazu. W trakcie jednej z takich wizyt zauważyła, że «nie jest tak piękny, jakim jest Jezus», co ją bardzo zasmuciło. Obraz jej się nie podobał. I wówczas, po powrocie do domu, usłyszała słowa mające wielki ciężar gatunkowy i prawdziwą głębię teologiczną: «Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej» (Dz. 313). Słowa te można bowiem z powodzeniem odnieść do całego kultu obrazów w Kościele powszechnym, gdzie nie są ważne farby lub pędzel, ale jedynie osoba czy treść,

³⁴ Zob. tamże, s. 11; por. M. Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, w: *Wiadomości Kościelne Archidiecezjalne w Białymstoku* 11(1985) nr 4, s. 89.

jaką dany wizerunek przedstawia"³⁵ Czyżby to odnosiło się (zapytajmy, jak L. Balter zapytał o boskie energie w teologii wschodniej) do wtajemniczenia w ikonę, definicję świętych obrazów, jej teologię chwały i teologię obecności, oraz Soboru Nicejskiego II? Albowiem „Ikona nigdy nie może być «ładna», lecz będąc piękna, wymaga duchowej dojrzałości, by ją poznać"³⁶, „dzieło sztuki staje się promieniowaniem obecności, *teofanią*, wobec której nie można pozostawać już tylko widzem, lecz wobec której należy skłonić się w akcie adoracji i modlitwy"³⁷ Natomiast Sobór Nicejski II już w 387 roku stwierdza w definicji świętych obrazów: „kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, którą obraz przedstawia"³⁸, a Sobór Konstantynopolitański IV w roku 870 wyjaśnia: „to, co księga mówi nam słowami, to obraz poucza i powierza barwami"³⁹

Z Obrazem tym łączy się Święto Miłosierdzia Bożego. Od początku, jeszcze w Płocku, oprócz żądania malowania Obrazu słyszy s. Faustyna o Święcie Miłosierdzia Bożego, jak zanotowała później w *Dzienniczku* słowa Jezusa: „Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia” (Dz. 49).

Domaga się Jezus Święta Miłosierdzia, chociaż takie Święto już jest obchodzone. Niedługo po namalowaniu Obrazu Siostra Faustyna zapisała 5 listopada 1934 roku w *Dzienniczku*: „Oto Jezu, dziś wszystkie cierpienia, umartwienia, modlitwy – ofiaruję w intencji Ojca św., ażeby zatwierdził to święto Miłosierdzia. Ale Jezu, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto – mówią mi – że jest już, więc po cóż mam o tym mówić? I odpowiedział mi Jezus: – że kto o nim wie z ludzi? – Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym Miłosierdziu, często sami nie wiedzą – dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczyście poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła” (Dz. 341).

³⁵ L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 12; zob. tenże, *Kościelny kult Boga, Chrystusa, Maryi, świętych*, w: *Wiara i życie (W nurcie zagadnień posoborowych)*, t. 16), Warszawa 1985, s. 42nn.

³⁶ P. Evdokimov, *Prawosławie*, dz. cyt., s. 242.

³⁷ Tamże, s. 249.

³⁸ *Breviarium Fidei* (opr. S. Głowa, I. Bieda), Poznań 1988, s. 523.

³⁹ *Enchiridion Symbolorum* (red. H. Denzinger, A. Schönmetzer), Freiburg i.Br. 1967, s. 218.

Tak więc „nalegania Jezusa (i s. Faustyny) musiały być na tyle silne, że ks. Sopoćko, mimo wewnętrznych wahań i oporów, zdecydował się na publiczne wystawienie obrazu w Ostrej Bramie od piątku 26 kwietnia do niedzieli przewodniej 28 kwietnia 1935 r. oraz wygłoszenie przy nim kazania o Miłosierdziu Bożym. S. Faustyna, która brała czynny udział w dekorowaniu obrazu przed jego publicznym wystawieniem, a także w uroczystościach z nim związanych, notuje pod datą 28 kwietnia 1935: «Niedziela Przewodnia, czyli Święto Miłosierdzia Bożego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia». I nieco dalej wyjaśnia, iż w trakcie uroczystości usłyszała głos wewnętrzny: «Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu, dostąpi go» (Dz. 420)⁴⁰ W rok później Jezus wyjaśnia Siostrze Faustynie sens i wagę tego Święta: „Pragnę, aby święto miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mojego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski, niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł ani ludzki, ani anielski. Wszystko co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Każda dusza w stosunku do Mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje. Święto miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego” (Dz. 699). Natomiast 17 lutego 1937 roku Siostra zanotowała: „Dziś rano widziałam w czasie Mszy św. Jezusa cierpiącego. Męka Jego odbiła się w ciele moim, choć w sposób niewidzialny, ale niemniej bolesny. Jezus spojrział się na mnie i rzekł: dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia Mojego, zginą na wieki. – Sekretarko Mojego miłosierdzia, pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień Mojej sprawiedliwości” (Dz. 964-965).

⁴⁰ L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 13.

Święto Miłosierdzia Bożego zostało wprowadzone najpierw w Polsce, gdy 23 marca 1993 roku Jan Paweł II wyraził zgodę, aby obchodzono je w II Niedzielę Wielkanocną czyli Miłosierdzia Bożego⁴¹. W Roku Wielkiego Jubileuszu 2000, w II Niedzielę Wielkanocną, w Niedzielę „Przewodnią”, podczas kanonizacji Siostry Faustyny w Rzymie Jan Paweł II oficjalnie rozszerzył Święto Miłosierdzia Bożego na cały świat⁴². Święto Miłosierdzia Bożego jest obecnie obchodzone w tydzień po Wielkanocy pod nazwą *Druga Niedziela Wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego*. Natomiast w 2002 roku Jan Paweł II podczas ostatniej swej Pielgrzymki do Polski, w nowym kościele, który konsekrował, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kra-

⁴¹ L. Balter pisze: „Ks. E. Boniewicz SAC przekazał mi tuż po ukazaniu się Encykliki *Dives in misericordia* wyraźne życzenie Ojca świętego, abym opracował teologiczne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego. Zalecenie to spełniłem i odnośny tekst opracowania przekazałem za pośrednictwem ks. Boniewicza do Rzymu, publikując go następnie – za jego zgodą – w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej, aby stał się w ten sposób swoistym sygnałem zwłaszcza dla teologów. Ukazałem w tym opracowaniu – na podstawie zapisków s. Faustyny – kilka «wymiarów» Bożego Miłosierdzia, dochodząc do wniosku, że w postulowanym święcie chodzi o Miłosierdzie Boże objawione i ucielesnione w Chrystusie, czyli konkretnie o Miłosierdzie «Pańskie» (*Misericordia Domini*). Skoro zaś w liturgii nazwano (urzędowo) Niedzielę Palmową Niedzielą Męki Pańskiej (*Dominica in Palmis de Passione Domini*), to nic nie stoi na przeszkodzie, by tzw. Niedzielę «Białą» (Przewodnią) nazwać oficjalnie Niedzielą Miłosierdzia Pańskiego (*Dominica II Paschae seu Misericordiae Domini* lub *Dominica II Paschae de Misericordia Domini*), co w języku polskim będzie brzmiało: «Druga Niedziela Wielkanocna (czyli) Miłosierdzia Bożego», albowiem analogiczne wyrażenie łacińskie tak właśnie tłumaczy na język polski: «Boże Narodzenie», «Boże Ciało» itd. (a nie: «Narodzenie Pańskie», «Ciało i Krew Pańska» itd.). Jakież było moje zdziwienie i zaskoczenie, gdy po kilku latach przeczytałem Dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (Prot. 822/93/L) «Dla Polski» o następującej treści: W obecnych czasach bardzo rozszerza się wśród duchowieństwa i wiernych w polskim narodzie zrozumienie i idące w ślad za nim nabożeństwo do «Miłosierdzia Bożego», czyli do «Miłosiernego Jezusa». Wskazuje na to wielki postęp w odnowie życia sakramentalnego i coraz bardziej mnożące się dzieła miłosierdzia. Tego rodzaju pobożność jakby ze swej istoty kieruje do Boga i Pana, który «bogaty w miłosierdzie» winien być wysławiany szczególnie w Misterium Paschalnym, gdzie Miłosierdzie Boże najdoskonalej uwidacznia się wobec wszystkich ludzi. Odpowiadając więc na prośby, przedłożone w tej sprawie przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów Polski w liście z dnia 23 marca 1993 roku, Jego Świątobliwość JAN PAWEŁ II laskawie wyraził zgodę, aby w diecezjach polskich po nazwie «II Niedziela Wielkanocna» dodać te słowa «czyli Miłosierdzia Bożego». Przy czym zalecił, aby przy sprawowaniu liturgii tejże Niedzieli używać tekstów, które są na ten dzień przepisane w Mszale Rzymskim i w Liturgii Godzin. Te zarządzenia Jego Świątobliwości odnośnie powyższego przekazujemy do wiadomości i polecamy wprowadzić w życie. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwnie zarządzenia. Z siedziby Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 23 stycznia 1995 (następują podpisy kardynała Prefekta i arcybiskupa Sekretarza Kongregacji)» L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 11n; por. tenże, *Kult Miłosierdzia Bożego na tle kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej (30 kwietnia 2000)*, *Wiadomości Diecezjalne Siedleckie* 62(2000) nr 5, s. 255-257.

⁴² Zob. tamże, s. 13.

kowie-Łagiewnikach, dokonał *uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu*⁴³

Koronka do Miłosierdzia Bożego pojawia się w *Dzienniczku* na trzecim chronologicznie miejscu⁴⁴. W piątek 13 września 1935 roku Siostra Faustyna zapisała w *Dzienniczku*: „Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam Anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić Anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość Majestatu Jego przenik[ne]ła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed Stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnątrz słyszanyimi. Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność Anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga są następujące: Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Dusze i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas” (Dz. 474-475). Następnego dnia, jak zanotowała, została nauczona modlitwy *Koronką do Miłosierdzia Bożego*: „Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnątrz: – Ile razy wejdiesz do kaplicy – odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: – Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: naj-

⁴³ Jan Paweł II, *Zawierzam świat Bożemu Miłosierdziu*. Homilia podczas Mszy świętej z okazji konsekracji Świątyni Bożego Miłosierdzia, *L'Osservatore Romano* 23(2002) nr 9(246), s. 18.

⁴⁴ Zob. L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle „Dzienniczka” bl. Faustyny*, dz. cyt., s. 14.

pierw odmówisz jedno Ojczy nasz i Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie, na paciorkach Ojczy nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach Zdrowaś Maryjo, będziesz odmawiać następujące słowa: dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny – zmiłuj się nad nami i nad całym światem" (Dz. 476).

W rok później Siostra Faustyna zapisuje w *Dzienniczku* o błogosławionych owocach Koronki: „usłyszałam w duszy te słowa: odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczył. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatatwardzialszy, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie Moje; niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają Mojemu miłosierdziu" (Dz. 687). W grudniu zaś tegoż roku odnotowuje: „usłyszałam te słowa: każdą duszę bronię w godzinie śmierci jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę, albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrzości Miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego" (Dz. 811). Siostra Faustyna modli się Koronką. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia zapisała: „Za pokutę zadał mi Ojciec, abym odmówiła tę koronkę, której mnie nauczył Jezus. Wtem usłyszałam głos podczas odmawiania tej koronki: O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia Mojego poruszone są dla odmawiających tę koronkę. Zapisz te słowa, córko Moja, mów światu o Moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas niech uciekają [się] do źródła miłosierdzia Mojego, niech korzystają z Krwi i Wody, która dla nich wytrysła. – O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? O, jak wielką liczbę dusz – widzę – uwielbiły Miłosierdzie Boże i śpiewać będą pieśń chwały na wieki" (Dz. 847-848).

Godzina Miłosierdzia należy także do istotnych form kultu Miłosierdzia Bożego. 10 października 1937 roku Siostra Faustyna zapisuje słowa: „O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla

grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej Męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wniknąć w Mój śmiertelny smutek, w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez Mękę Moją” (Dz. 1320). Natomiast w lutym 1938 roku, a więc w ostatnim roku swego ziemskiego życia zapisuje: „Przypominam ci, córko Moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wysławiając je, wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych, w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko Moja, staraj się w tej godzinie odprawiać drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą, a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce, które jest pełne miłosierdzia w Najśw. Sakramencie, a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego, od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę” (Dz. 1572).

W propagowanym przez Siostrę Faustynę kulcie Miłosierdzia Bożego na pierwszy plan wysuwa się Święto Miłosierdzia Bożego wraz z nowenną je poprzedzającą; centralne miejsce zajmuje Obraz Jezusa Miłosiernego z napisem *Jezu, ufam Tobie*; głównym elementem składowym nabożeństwa jest Koronka do Miłosierdzia Bożego⁴⁵. Do kultu tego należy też *litania do Miłosierdzia Bożego*, której wprawdzie Siostra Faustyna nie podaje w *Dzienniczku*, ale zapisuje szereg wezwań do Miłosierdzia Bożego, z których ułożył później jej spowiednik ks. Michał Sopoćko Litanię. Tak więc „nie trzeba przy tym specjalnie dodawać – rzecz jest bowiem oczywista sama przez się – że chodzi o litanię ułożoną z wezwań zaczerpniętych z *Dzienniczka* s. Faustyny, w których uwielbiamy Miłosierdzie Boże w różnorodnych jego przejawach, pokładając w nim całą swą ufność teraz i na przyszłość”⁴⁶.

Na podstawie tych form kultu Miłosierdzia Bożego, realizacji ich przez Siostrę Faustynę, można powiedzieć prawie wszystko co do istotnych ich treści: uznanie Bożego Miłosierdzia konkretyzujące się

⁴⁵ Zob. L. Balter, *Teologiczna wartość litanii do Miłosierdzia Bożego*, w: *Wobec Tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 256.

⁴⁶ Tamże, s. 260.

w ufności i wielbieniu, głoszenie Miłosierdzia Bożego oraz praktykowanie Miłosierdzia⁴⁷ Tak więc „nie potrzeba chyba dodawać – samo bowiem rzuca się w oczy – jak bardzo te trzy wymiary treściowe kultu Miłosierdzia Bożego pokrywają się z tym, co mówi Jan Paweł II przy końcu encykliki *Dives in misericordia*, kiedy tak mocno podkreśla i rozwija myśl, że «Kościół wyznaje miłosierdzie Boga i głosi je» (DM 13), że «Kościół stara się czynić miłosierdzie» (DM 14) i że «Kościół odwołuje się do Miłosierdzia Bożego» (DM 15). Są to przecież istotne, sugerowane też przez s. Faustynę, elementy kultu tej Tajemnicy⁴⁸.

3. Matka Boża

Kult Miłosierdzia Bożego ściśle łączy się z Maryją, Matką Miłosierdzia. Maryja przybliży Siostrę Faustynę do Jezusa, poucza ją, przygotowuje okazując w tym prawdziwie macierzyńską miłość. Siostra rozmawia z Maryją, pyta Ją o radę, całkowicie powierza się Jej i zawiera⁴⁹ Wiele o tym mówi zapis w *Dzienniczku* pod datą 27 maja 1933 z podróży do Wilna: „Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsunięcie Obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. Matka tamtejsza Przełożona przysłała po mnie Siostrę, żebym przyszła na śniadanie, i martwi [się], że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką, nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam” (Dz. 260).

Maryja przybliży Siostrę Faustynę do Jezusa. Poucza też ją. Znamienny jest w *Dzienniczku* zapis z listopada 1935 roku: „ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W jednej chwili znikło Dzieciątko Jezus z ręki Matki Bożej, a ujrzałam żywy wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak Ona, pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż i powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela, nie są tylko dla mnie, ale i dla innych dusz” (Dz. 561). Najbardziej zasadniczy dla niniejszego tematu jest zapis

⁴⁷ Zob. L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle „Dzienniczka” bl. Faustyny*, dz. cyt., s. 20-24.

⁴⁸ Tamże, s. 24.

⁴⁹ Zob. L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 55; tenże, *Matka Boża w życiu bl. Faustyny Kowalskiej*, w: *Nosicielka Ducha. Pneumatofora* (red. J. Wojtkowski, S.C. Napiórkowski), Lublin 1998, s. 169-180.

w *Dzienniczku* z dnia Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP (1935 rok): „Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, w czasie Mszy św. usłyszałam szelest szat i ujrzałam Matkę Najświętszą w dziwnej pięknej jasności. Szata Jej biała z szarfą niebieską – która mi powiedziała: – wielką mi radość sprawiasz, kiedy wielbisz Trójcę Świętą za udzielone mi łaski i przywileje – i znikła zaraz” (Dz. 564).

Siostra Faustyna pisze o bliskości z Maryją: „Niepokalane Poczęcie Matki Bożej. Od samego rana czułam bliskość Matki Naj[św]. W czasie Mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. – Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. – Przytuliła mnie do Serca Swego i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą. – Odczułam moc Nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej. Teraz rozumiem dlaczego od dwóch miesięcy przygotowywałam się do niego i z takim utęsknieniem wyglądałam święta tego. Od dziś staram się o jak największą czystość duszy, aby promienie łaski Bożej odbijały się w całej jasności. Pragnę być kryształem, aby w oczach Jego znaleźć upodobanie” (Dz. 805) oraz o posłannictwie: „Widzenie Matki Bożej. W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przeźroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: – Powiedz to, coś widziała kapłanom” (Dz. 1585).

Wewnętrzne spotkanie Siostry Faustyny z Maryją dotyczy jej osoby oraz posłannictwa. W pierwszy piątek września pisze Siostra Faustyna: „Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za

drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą Jezu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu. Twoja wszechmoc wszystko może" (Dz. 686). W relacjach Siostry Faustyny nie ma żadnego pomieszania: „Z wszystkich relacji s. Faustyny o Maryi, którą ogląda na różne sposoby, można wnioskować, iż są to przeważnie widzenia zmysłowe lub wyobrażeniowe, podczas gdy wizje ściśle trynitarne mają z pewnością wymiar czysto umysłowy. O ile więc w spotkaniach Faustyny z Niebieską Matką mogą się pojawiać (i faktycznie się pojawiają) elementy bardzo ludzkie i kobiece zarazem, to w mistycznym oglądaniu Boga Trójjedynego dominuje najwyższy stan uniesienia duchowego, typowy dla przeżyć głęboko mistycznych”⁵⁰.

4. Zagadnienia i sprawy eschatologiczne

Ludzie żyjący na co dzień Bogiem, ludzie święci, patrzą inaczej, aniżeli inni, na sprawy ostateczne. Ich więc spojrzenie może ubogacić innych, jak też stanowić ważny wkład w całość eschatologicznej wiedzy. Siostra Faustyna żyła w obliczu wieczności, przez nasilającą się chorobę oraz przeżycia mistyczne. Obraz „tamtego świata”, oglądanego oczyma Siostry Faustyny ukazuje *Dzienniczek*. Punktem wyjścia dla systematyzacji materiałów zawartych w *Dzienniczku* mogą posłużyć wymienione w eschatologii tradycyjnej (i katechizmowej) „rzeczy” ostateczne: śmierć, sąd Boży, niebo albo piekło⁵¹. O śmierci, czy raczej umieraniu, zapisała Siostra Faustyna na cztery lata przed śmiercią, 12 sierpnia 1934 roku: „Nagle zasłabnięcie – cierpienie przedśmiertelne. Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpień. Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuje zamieranie w członkach – to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... Także przychodzi lęk dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie Sakramenty św. Jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie co mówi, jedno zaczyna drugiego nie skończy. – O, niech Bóg zachowa każdą duszę od

⁵⁰ L. Balter, *Trójca Święta a Maryja*, dz. cyt., s. 57.

⁵¹ Zob. tenże, „*Tamten świat*” w oczach Siostry Faustyny, w: *Wobec Tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 140.

tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę” (Dz. 321). Dwa lata później, 19 września 1936 roku stwierdza wyraźnie: „Śmierć niczego co dobre nie niszczy; najwięcej się modłę za dusze, które doznają cierpień wewnętrznych” (Dz. 694). Cieszy się na spotkanie z Boskim Oblubieńcem, jednakże odczuwa bardzo mocno ból fizyczny umiarkowania. 24 września 1936 roku zapisała w *Dzienniczku*: „Matka Przełożona poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin, myślałam zbudzić Siostrę nowicjuszkę, z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie, przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możliwość łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na Mszę św. podnieść się nie mogłam, pomyślałam sobie, jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne. Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpień wysączyć aż do kropelki, a jednak naturę moją lekki dreszcz i lęk przeszedł, i zaraz ufność moja w nieskończone Miłosierdzie Boże, obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało, jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja, ta nieskończona dobroć Twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy, wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wysławiać nieskończone Miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinie śmierci, i w Zmartwychwstaniu i w nieskończoność” (Dz. 696-697). Siostra Faustyna z upragnieniem czeka na śmierć oraz zmartwychwstanie, a to oczekiwanie narasta. 17 grudnia 1936 roku zapisała w *Dzienniczku*: „O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatnim w życiu moim. Cieszę się tym ostatnim rysem, który mój Boski Artysta położy na duszy mojej, który nada odrębną piękność duszy mojej, która mnie odróżniać będzie od piękności dusz innych. O dniu wielki, w którym utwierdzi się miłość Boska we mnie. W tym dniu po raz pierwszy wyśpiewam przed niebem i ziemią pieśń nie-

z głębin Miłosierdzia Pańskiego. Jest to dzieło i posłannictwo moje, które mi Pan przeznaczył od założenia świata. Aby śpiew mej duszy miły był Trójcy Przenajświętszej, kieruj i urabiaj Sam duszę moją, o Duchu Boży. Uzbrajam się w cierpliwość i czekam na przyjście Twoje, Miłosierny Boże, a straszne boleści i lęk konania – w tym momencie więcej niż kiedy indziej ufam w przepaść Miłosierdzia Twojego i przypominam Ci Miłosierny Jezu, słodki Zbawicielu, wszystkie obietnice Twoje, któreś mi przyobiecał" (Dz. 825). Siostra Faustyna żyje na co dzień nie tylko własną śmiercią, ale i życiem wiecznym. W styczniu 1938, na kilka miesięcy przed śmiercią słyszy kojące słowa Jezusa: „Kto pokładał ufność w Miłosierdziu Moim, napelnę duszę jego w godzinę śmierci Swym Bożym pokojem” (Dz. 1520). Tęsknota jednak wzmagą się coraz bardziej: „O mój Boże, jaka mnie dziś ogarnia tęsknota za Tobą. O, nic już nie zajmuje serca mojego, ziemia nie ma już nic dla mnie. O Jezu, jak bardzo odczuwam to wygnanie, jak się ono mi przedłuża, o śmierci, – posłańcu Boży, kiedy mi zwiastujesz tę upragnioną chwilę, przez którą się zjednoczę na wieki z Bogiem moim” (Dz. 1573) oraz „Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej: – poczekaj, bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitałabym ją, bo jestem gotowa na spotkanie z Panem, nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam Miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego Najświętszą wolę, pełną miłosierdzia i litości. Wiem czym jestem sama z siebie” (Dz. 1679). Siostra Faustyna również i w śmierci zdaje się całkowicie na wolę Bożą: „O mój Jezu, Ty tylko Sam jeden znasz wysiłki moje; niby jest lepiej, ale to lepiej o tyle, że mogę chodzić na werandę, a nie leżeć w łóżku. Widzę i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje; pomimo troskliwości Przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje. O, jak pragnę być rozwiązana z ciała tego. O mój Jezu, Ty wiesz, że we wszystkich pragnieniach swoich zawsze chcę widzieć wolę Twoją. Sama z siebie nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, ani też o minutę żyć dłużej, ani zmniejszenia cierpień, ani powiększania ich, ale pragnę jedynie tak, jak jest wola Twoja św. Choć zapalały moje wielkie i pragnienia moje wielkie palą się w sercu moim, jednak nigdy ponad wolę Twoją” (Dz. 1729).

Głęboka myśl teologiczna zawiera się w treści zapisków *Dzienniczka*: „W rzeczy samej, gdy się przegląda *Dzienniczek*, dostrzega się w nim dosyć liczne opisy jej «zstępowania» do czyśćca, względnie

obcowania ze zmarłymi. Nie sposób przytoczyć tu wszystkie takie relacje, ani wnikliwie je omówić. Z konieczności trzeba się ograniczyć do kilku bardzo charakterystycznych⁵². Zacytujemy trzy relacje przywołane przez L. Baltera. Pierwsza z 1933 roku: „w pewnej chwili w nocy przyszła jedna z naszych siostr do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami. Była to siostra pierwszego chóru. Ujrzałam ją w strasznym stanie. Cała w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcz przeszył moją duszę, bo nie wiedząc gdzieby cierpiała, czy w czyścicu czy w piekle, jednak podwoiłam modlitwy moje za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w straszniejszym stanie, w straszniejszych płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz. Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie i zapytałam: czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? – i odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże. Zapytałam – czy modlitwy, które całe Zgromadzenie ofiarowało za ciebie, czy też ci nic nie przyniosły pomocy? – Odpowiedziała mi, że nic. Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych. I odpowiedziałam jej, jeżeli modlitwy moje nic siostrze nie pomagają, to proszę do mnie nie przychodzić. I znikła natychmiast. Jednak w modlitwach nie ustawałam. Po jakimś czasie przyszła znowu do mnie w nocy, ale już w innym stanie. Już nie była w płomieniach, jak przed tym, a twarz jej była rozpromieniona, oczy błyszczały radością i powiedziała mi, że mam prawdziwą miłość bliźniego, że wiele dusz innych skorzystało z modlitw moich i zachęcała mnie, żebym nie ustawała [w modlitwach] za duszami w czyścicu cierpiącymi i powiedziała mi, że ona już niedługo będzie w czyścicu pozostawać. Jednak dziwne są wyroki Boże” (Dz. 58), druga z 1936 roku: „W pewnej chwili wieczorem przyszła do mnie jedna ze zmarłych siostr, która już przedtem była u mnie parę razy; jak ją widziałam pierwszy raz w stanie bardzo cierpiącym, a później stopniowo w mniejszych cierpieniach, a w ten wieczór ujrzałam ją szczęściem promieniującą i powiedziała mi, że już jest w niebie i powiedzia[ł] mi, że Bóg doświadczył tym utrapieniem dom ten dlatego, że Matka Gene[ralna] poddała się wątpliwościom jakoby nie dowierzając o tym, com powiedziała o duszy tej. Ale teraz na znak, że dopiero teraz jest w niebie, Pan Bóg będzie błogosławił domowi temu, potem zbliżyła się do mnie i uścisnęła mnie serdecznie i powiedziała – już muszę odejść. Zro-

⁵² Tamże, s. 148.

zumiałam, jak ścisła jest łączność tych trzech etapów życia dusz, to jest ziemia, czyściec, niebo" (Dz. 594) oraz z 1937 roku: „Wieczorem przyszła do mnie jedna z Sióstr zmarłych i prosiła mnie o jeden dzień postu i abym ofiarowała dnia tego wszystkie ćwiczenia za nią, odpowiedziałam, że dobrze. Na drugi dzień zaraz z rana zrobiłam intencję, że wszystko za tę Siostrę. W czasie Mszy św. chwilę przeżywałam jej mękę, odczułam w duszy tak wielki głód za Bogiem, że zdawało mi się, że umieram z pragnienia, aby się połączyć z Nim. Trwało to niedługą chwilę, ale zrozumiałam czym jest owa tęsknota dusz w czyścicu. Zaraz po Mszy św. prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie na post, jednak nie otrzymałam go, dlatego, że jestem chora. Kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: – gdyby Siostra pościła, otrzymałabym tę ulgę dopiero wieczorem, ale dla posłuszeństwa, które Siostrze zabroniło pościć, otrzymałam tę ulgę natychmiast. Wielką ma moc posłuszeństwo. – Po tych słowach usłyszałam: Bóg zapłać" (Dz. 1185-1187).

O niebie jako takim Siostra Faustyna pisze niewiele. Raczej przeżywała niebo na ziemi oraz z ziemi patrzyła ku niebu, co wzmagało jej tęsknotę za Bogiem. Jezus mówi jej, że zaledwie kosztuje nieba⁵³ Świadczy o tym jej zapis z Niedzieli Przewodniej 1938 roku, ostatniej w jej ziemskim życiu: „W tym momencie przeniknęło mnie światło Boże i uczułam się wyłączną własnością Boga i uczułam wolność ducha najwyższą, o jakiej przedtem pojęcia nie miałam i w tym samym momencie ujrzałam chwałę Miłosierdzia Bożego i niepojęte rzesze dusz, które wysławiały dobroć Jego. Dusza moja cała zatoneła w Bogu i usłyszałam te słowa: – Tyś jest najmilsza córka Moja. – Żywa obecność Boża trwała przez dzień cały" (Dz. 1681). L. Balter zaznacza: „Niemniej jednak jej nieustanna tęsknota za Bogiem (i niebem) jest niepodważalnym dowodem na to, że s. Faustyna spogląda wciąż na niebo «z tej ziemi» i że dlatego nie jest w stanie podać ani opisać dokładniej tego, co Bóg zgotował tym, którzy Go miłują"⁵⁴.

Sąd Boży nad sobą lub nad innymi przeżywa Siostra Faustyna kilkakrotnie. W 1935 roku tak zanotowała w *Dzienniczku*: „W pewnej chwili zostałam wezwana na Sąd Boży. Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w męce. Po chwili znikły te Rany, a pozostało tylko pięć, w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam

⁵³ Zob. tamże, s. 148-152.

⁵⁴ Tamże, s. 152.

wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment. Kto go opisze? – Stanać [na]przeciw Trzykroć Świętemu” (Dz. 36).

O piekło pojawiają się wzmianki dość rzadko. Jednakże „odnotowane w *Dzienniczku* przeżycia s. Faustyny nie tylko potwierdzają tę prawdę, że piekło istnieje jako stan oddalenia się, niechęci i nienawiści do tego wszystkiego, co Boskie, ale także ukazują wymownie, iż walka o «tamten świat» rozgrywa się tu – na ziemi: pośród ludzi, między ludźmi i w sercach ludzkich. Dzieło życia s. Faustyny, jakim jest głoszenie i przybliżanie światu niezmiernie tajemnicy Bożego Miłosierdzia, odgrywa istotną rolę w tej walce”⁵⁵. Siostra Faustyna odnotowuje 30 listopada 1937 roku: „kiedy szłam po schodach wieczorem, nagle ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do wszystkiego co Boże. Wtem usłyszałam szatana, który mówił do mnie: wcale nie myśl o dziele, Bóg nie jest tak miłosiernym, jak o Nim mówisz. Nie módl się za grzeszników, bo oni i tak będą potępieni, a przez to dzieło Miłosierdzia sama się narażasz na potępienie. Nie mów nigdy o tym Miłosierdziu Bożym ze spowiednikiem, a szczególnie nie mów z ks. Sopoćko i Ojcem Andraszem. Tu głos przemienia się w postać anioła stróża. W tym momencie odpowiedziałam: wiem kto jesteś – ojciec kłamstwa. Uczyniłam znak krzyża świętego, a znikł ów anioł z wielkim łoskotem i złością” (Dz. 1405). I jeszcze jeden zapis na ten temat: „O gdyby w tej całej sprawie nie było wielkiej chwały Bożej i pożytku dla wielu dusz, nie sprzeciwiałby się tak szatan, ale on wyczuwa, co przez to utraci. Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką, jednak słowo Pańskie nie przemienie, mowa Boża żywą jest, trudności dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują, iż Bożymi są” (Dz. 764).

* * *

Jako zakończenie niech posłużą trzy teksty Lucjana Baltera z jego publikacji. Obecnie odczytywane zdają się mówić jeszcze więcej.

Pierwszy tekst pochodzi z roku 1991: „Nie wnikając w tym miejscu w te i tym podobne kwestie teologiczne, wypada stwierdzić, iż w patrzaniu s. Faustyny na problematykę «tamtego świata» moment śmierci (fizycznej, cielesnej) człowieka zlewa się wyraźnie z przyjściem Chrystusa (spotkaniem się z Nim), a więc także z sądem i ewentualnie

⁵⁵ Tamże, s. 155.

z czyśćcem. O jakości wyroku decyduje oczywiście całe życie doczesne, które – można to śmiało powiedzieć – jest wprawianiem się w sąd. Jeżeli człowiek żyje życiem wiecznym na co dzień, to choć przeraża go – właśnie jako człowieka – ów jedyny moment, kiedy to «rozpadnie się dom naszej doczesnej wędrówki», może przecież mieć uzasadnioną nadzieję na pozytywny wynik spotkania z Panem. Miarą zaś tej nadziei może być – w świetle wynurzeń s. Faustyny – wielkość narastającej w nim z dnia na dzień tęsknoty za Bogiem. Ale z notatek s. Faustyny wynika z pewnością także i to, że człowiek angażujący się w «dzieło Miłosierdzia Bożego» może żywić bardziej uzasadnioną nadzieję na to, że ostatnia chwila jego życia ziemskiego stanie się momentem jego osobistego spotkania z wychodzącym mu naprzeciw Jezusem Miłosiernym⁵⁶.

Drugi tekst znajduje się w publikacji z roku 1998: „«Napisz to: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król Miłosierdzia» (Dz. 83) – odnotowała s. Faustyna w ramach swych reminiscencji, a w dniu 17 lutego 1937 r. zapisała słowa Jezusa: «Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią Miłosierdzia Mojego, pisz, mów duszom o tym wielkim Miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień Mojej sprawiedliwości» (Dz. 965). Natomiast pół roku przed swą śmiercią s. Faustyna «usłyszała» słowa: «Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z Moim Miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją wyleczyć, przytulając ją do Swego miłosiernego Serca. Kar używam, kiedy Mnie sami zmuszają do tego; ręka Moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia» (Dz. 1589). Wszystko to z kolei jest poniekąd komentarzem do innych, bardzo krótkich słów Jezusa, skierowanych do s. Faustyny: «Przygotowujesz świat na ostateczne przyjście Moje» (Dz. 429). «Dusza, która zaufa Mojemu Miłosierdziu, jest najszczęśliwsza, bo Ja mam o nią staranie» (Dz. 1273). I na zakończenie jedna już tylko wypowiedź s. Faustyny o swym dawnym spowiedniku, ks. M. Sopoćko, który po opuszczeniu przez nią Wilna w marcu 1936 r. przejął na siebie duży ładunek jej misji. Dnia 30 sierpnia 1937 r. odnotowuje w Krakowie usłyszane właśnie słowa Jezusa: «Jest to kapłan według Serca Mojego... Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; a przez niego

⁵⁶ Tamże, s. 157.

upodobało Mi się rozgłosić cześć do Miłosierdzia Mojego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do Mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzeszał aż do końca życia swego, bo tak pracowałby tylko do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata» (Dz. 1256)⁵⁷

Trzeci tekst pochodzi z ostatniej książki wydanej w roku 2010: „Jakże wielkiej wymowy nabierają w tym kontekście powtarzane niejednokrotnie przez wiernych wyznawców Chrystusa, świadomych tego, że nasze ziemskie życie jest jedynie pielgrzymowaniem do domu Ojca niebieskiego i do naszej prawdziwej Ojczyzny, która jest w niebie, słowa jednego z wielkich czcicieli Najświętszej Dziewicy: Sługa Maryi nigdy nie zginie – na tym świecie i w wieczności, gdyż Maryja wyjdzie mu kiedyś na spotkanie i zaprowadzi do Domu Ojca Niebieskiego, aby cieszył się szczęściem wiecznym i królował po wsze czasy – w niebie”⁵⁸

⁵⁷ L. Balter, *Kult Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., s. 24n.

⁵⁸ Tenże, *Eschatologia współczesna dla duszpasterzy i katechetów*, Kraków 2010, s. 39.